

# Marian Banaszak

---

"Bernardyni Warszawscy : dzieje klasztoru św. Anny w Warszawie 1454-1864", Wiesław Franciszek Murawiec, Kraków 1973 :[recenzja]

---

Studia Theologica Varsaviensia 12/2, 277-280

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tyczne i prawne. Ważne zdają się być wskazania co do rozwoju ducha ekologii w każdym człowieku. Ta część rozważań jest szczególnie ważna. Z platformy ogólnych rozważań autor przechodzi na płaszczyznę konkretnych wskazań etycznych.

W dalszych wywodach Dandenault zarysowuje kontury odnowy etycznej ukazując jej charakterystyczne cechy. Dużo miejsca poświęca rozważaniom nad prawem naturalnym, a także kwestii — jak to określa — intuicji zasad. Na tym tle analizuje zagadnienie wartości. Stawia sobie pytanie, czy wartość może być istotną własnością rzeczy, niezależnie od ich relacji względem ludzkiego subiektywizmu? Rozważania te doprowadzają do ciekawych konkluzji odnośnie dobra, wartości i wolności człowieka.

W dalszej części swych wywodów Dandenault wskazuje na przyczyny, które utrudniają wprowadzenie w czyn pewnych postulatów etyki ekologicznej. Jak się okazuje nie są to jedynie trudności natury technicznej czy politycznej. Największa trudność leży w samym człowieku, w jego konsumpcyjnym i egoistycznym nastawieniu do świata.

Kilka ostatnich stron poświęca autor rozważaniu nad zagadnieniem filozofii przyrody i metafizyki. Analizując mechanizm *Monoda* w jego książce *Le hasard et la nécessité* (Paris 1967), ukazuje rozbieżność między tym ujęciem a finalizmem odnośnie perspektywy ekologicznej.

To nagromadzenie problemów nie pozwala autorowi wejść głębiej w ich istotę. Wielu spraw zaledwie dotyka. Ale już samo wydobycie i ukazanie złożonej i wieloaspektowej problematyki etycznej ekologii jest niezwykle cenne, uwrażliwia bowiem i zaostrza uwagę wszystkich, dla których sprawa ochrony naturalnego środowiska jest sprawą człowieka.

W końcu podkreślić trzeba, że książka jest dobrze udokumentowana — świadczy o tym bogaty zestaw bibliografii zawierający około 220 pozycji. Praca ta stanowi w sumie niewątpliwie poważny przyczynek do rozwoju myśli ekologicznej. Specjalistyczny charakter książki utrudni jej odbiór szerokiemu kręgowi czytelników. Dla specjalistów jednak będzie miała ona zapewne pierwszorzędne znaczenie.

Jan Grzesica

Wiesław Franciszek Murawiec OFM, *Bernardyni Warszawscy. Dzieje klasztoru św. Anny w Warszawie 1454—1864*, Kraków 1973, Archiwum prowincji OO. Bernardynów w Krakowie, ss. 215.

Znawca historii zakonów w Polsce, prof. J. Kłoczowski, starając się obiektywnie ocenić dorobek naukowy z ostatnich czasów w zakresie badań nad dziejami instytucji i życia zakonnego, wymienia wśród zasłużonych badaczy ks. Hieronima Wyczańskiego, autora kilku monografii dotyczących zakonów żebraczych, i ks. Alfonsa Schletza, autora prac historycznych o misjonarzach, uzala się jednak, że „stan opracowania naszego tematu, nawet w zakresie podstawowej faktografii, jest do dziś wysoce niezadowolający” (*Kościół w Polsce*, t. 2, s. 491). Już to ostatnie

stwierdzenie wystarcza, by z uznaniem powitać pracę W. F. Murawca o klasztorze OO. Bernardynów w Warszawie. Wypełnia bowiem poważną lukę w stanie opracowań historii zakonów w Polsce. Co więcej, wypełnia tę lukę na odcinku podwójnie ważnym: 1° przedstawiając dzieje klasztoru, który jako jeden z najstarszych ośrodków życia zakonnego polskich bernardynów wyrósł — jak autor zaznaczył zaraz w pierwszym zdaniu wstępu do pracy (s. 5), lecz co znajduje uzasadnienie w treści całej pracy — do rangi pierwszoplanowej ich placówki i odegrał ważną rolę w życiu religijnym dawnej Warszawy; 2° obejmując swoim tematem szeroki okres czasu, od 1454 do 1864 roku, oraz nie mniej szeroki zakres działalności tego klasztoru, bo poza życiem ściśle zakonnym, także pracę duszpasterską i narodową działalność warszawskich bernardynów.

Stosując zasadę rzeczowego podziału pracy, autor ujął obszerny temat w siedem rozdziałów. Osobiście uważa (s. 10), że dwa ostatnie rozdziały stanowią jak gdyby osobną część pracy. W rzeczywistości można w niej wyróżnić trzy części, dość jasno się zarysowujące. Pierwsza przedstawia materialną bazę życia i działalności warszawskich bernardynów (rozdz. I: *Fundacja klasztoru*; rozdz. II: *Dzieje budowli*; rozdz. III: *Źródła utrzymania*). Druga część ukazuje wewnętrzne dzieje społeczności zakonnej, a przede wszystkim życie i działalność jej wybitnych jednostek, wśród których na pierwsze miejsce wysuwa się bł. Władysław z Gielniowa (rozdz. IV: *Życie w klasztorze*; rozdz. V: *Bł. Władysław z Gielniowa i jego kult*). Trzecia część pracy (rozdz. VI: *Działalność duszpasterska*; rozdz. VII: *Kasata klasztoru*) obejmuje to, co sam autor nazwał „działalnością zewnętrzną”, czyli różne formy duszpasterzowania oraz działalność narodową i polityczną warszawskich bernardynów.

Autor słusznie uzasadnia we *Wstępie* podział pracy pod względem konstrukcyjnym, dając zarazem zapowiedź tego, czego może oczekiwać czytelnik od każdego rozdziału. Natomiast niepotrzebnie na początku niektórych rozdziałów powtarza zapowiedź głównych punktów, według których opracował treść rozdziału, np. w rozdz. I (s. 11) akapit: „Celem bliższego poznania” itd., w rozdz. V (s. 111) akapit „W pierwszej części niniejszego rozdziału podamy” itd. Przez to wymienione rozdziały sprawiają wrażenie jak gdyby samodzielnych referatów, przygotowanych do wygłoszenia według punktów, o których informuje się słuchaczy na wstępie.

Mała liczba opracowań, które całościowo obejmują dzieje klasztoru św. Anny w Warszawie, zmusiła autora do oparcia się na źródłach historycznych, głównie rękopiśmiennych. Nadaje to pracy szczególniejszą wartość. Źródła te, zresztą tak samo i opracowania, zostały we *Wstępie* omówione krótko, lecz treściwie. Jednak niezależnie od tego mógł autor podać na początku lub na końcu pracy systematyczny wykaz źródeł i opracowań. Wymienił wprawdzie archiwa i biblioteki, z których korzystał (s. 7), lecz dopiero z uważnego studiowania przypisów można zdobyć orientację, gdzie są przechowywane poszczególne źródła. Co więcej, podany na samym końcu książki wykaz używanych skrótów, a są to przede wszystkim skróty nazw archiwów i bibliotek, nie od razu jest dostrzegalny, co utrudnia szybkie odczytanie przypisów.

Głównemu tytułowi pracy odpowiada najbardziej rozdział IV: *Życie*

w *klasztorze*, gdyż według założeń autora przedstawia stan personalny warszawskiego klasztoru, życie ascetyczne zakonników, ich poziom intelektualny i studium teologiczne, czyli mówi, najwięcej o samych bernardynach warszawskich, przedstawiając w szczegółach, kim oni byli i jak żyli jako społeczność zakonna. Nie można autorowi odmówić racji, gdy się zastrzega: „konieczność operowania w tym rozdziale stosunkowo dużą ilością nazwisk zakonników mających wybitne zasługi dla klasztoru względnie prowincji sprawiła, że świadomie unikano tu przypisów z krótkimi życiorysami, żeby rozdziału zbytnio nie przeciążyć” (s. 9). Nasuwa się wszakże myśl, czy nie byłoby z wielkim pożytkiem dla następnych badaczy naukowych, gdyby autor umieścił na końcu swojej pracy wykaz wszystkich zakonników, którzy w omawianym okresie czasu żyli i działali w klasztorze św. Anny. Mógłby to być wykaz krótki z podaniem imienia i nazwiska zakonnika, daty pobytu w klasztorze, ewentualnie roku śmierci, jeżeli te dane autor znalazł w zbadanych źródłach. Z całej pracy wynika, że przeprowadził on obszerną kwerendę źródłową, z pewnością więc posiada w swoich wypisach także nazwiska tych zakonników, o których nie wspomina w samej rozprawie. Problem to pozornie marginesowy, w rzeczywistości stale jeszcze dostrzega się w naszej historiografii brak opracowań pomocniczych do naukowych badań, między innymi wykazów poprawnie podanych nazwisk osób historycznych. Gdy się korzysta z tzw. elenchów diecezjalnych z XVIII i XIX wieku, ileż znajduje się w nich błędnie napisanych nazwisk i imion, także zakonników z terenu danej diecezji. Wszelka więc pomoc do zweryfikowania tych nazwisk okazuje się czymś bardzo cennym.

Słuszną zasadę przyjął autor, „żeby podawać w tekście lub przypisach życiorysy wyłącznie tych osobistości, które w sposób wybitny zasłużyły się klasztorowi, względnie ich praca w warszawskim klasztorze w jakiś sposób wychodziła poza przeciętność” (s. 9). Nie wiadomo jednak, jakim kryterium kierował się autor, umieszczając jedne życiorysy w tekście, inne zaś w przypisach. Podobnie nie wiadomo, na jakiej podstawie umieszczał pewne szczegóły z życiorysu w tekście pracy, a inne w przypisach. Jako przykład można podać biogram Andrzeja Lankiewicza, jednego z wybitnych bernardynów warszawskich. Autor umieścił ten biogram w przypisie 132 do rozdziału „Dzieje budowli” (s. 47) i napisał w nim o Lankiewiczu: „Jako przełożony klasztoru doprowadził do zainstalowania nowych organów i pięknego tabernakulum, przebudował gruntownie budynek klasztorny od strony Krakowskiego Przedmieścia, wystawił w ogrodzie zajazd dla gości oraz przebudował klasztorną rezydencję we wsi Grodzisko pod Warszawą [...] przyjął też w 1786 r. ofertę Stanisława Kostki Potockiego odnośnie budowy nowego frontonu klasztoru św. Anny.” W samym zaś rozdziale pisze autor: „Za jego gwardianatu wybudowano w dolnej części ogrodu oficynę o charakterze zajazdu dla gości, w rodzaju małego dworku z czterema wygodnymi pokojami, oraz dobudowaną później (1786) wozownią i stajnią. Zaś w samym konwencie nastąpiła w 1783 r. rozbudowa całego skrzydła od strony Krakowskiego Przedmieścia przez dobudowanie siedmiu nowych pomieszczeń mieszkalnych. W związku z tą rozbudową konwent zyskał drugie piętro w części przylegającej do chóru kościelnego. Poza tym za rządów Lankiewicza rezydencja w Grodzisku pod Warszawą otrzymała nowy

drewniany dom z czterema pomieszczeniami" (s. 47—48). Z porównania obu tekstów jasno wynika, że zawierają powtórzenia. Jeżeli zaś w przypisie znajdujemy pewne szczegóły o działalności Lankiewicza w zakresie budowl, o których nie pisze autor w samym rozdziale, to wydaje się, że należałoby powiedzieć o nich nie w przypisie, lecz właśnie w głównym nurcie narracji. Co więcej, wydaje się, że cały biogram należało umieścić w treści rozdziału jako bliższą charakterystykę człowieka, który oddał wielkie usługi w rozwoju klasztoru. Podobne uwagi nasuwa to, co autor napisał w tymże rozdziale (s. 55) i w przypisie 189 o Franciszku Morańskim.

Postulatem nowoczesnych badań w zakresie dziejów zakonów jest umiejętne łączenie ścisłej analizy źródłowej z szerokim tłem historii społecznej, jak również powiązanie historii klasztorów i zakonów z historią społeczeństwa i kraju (por. *Kościół w Polsce*, dz. cyt. wyżej, s. 491). O pracy W. F. Murawca można powiedzieć, że uwzględniła ten postulat w całej rozciągłości. W zakończeniu pracy, dokonując podsumowania wyników swoich badań, autor umiejętnie podkreślił wszystko to, co miało znaczenie dla dziejów zakonu, kościoła i Polski.

Z kilku niedopatrzeń korektora razi jeden; na str. 7 nie dostrzegł drukarskiego chochlika, który rok 1864 zamienił na 1964 jako datę wydania ustawy kasującej klasztor.

Po zapoznaniu się z bogatą treścią pracy W. F. Murawca dochodzi się do wniosku, że należy ją powitać z uznaniem nie tylko z powodu wypełnienia luki w stanie opracowań historii zakonów w Polsce, lecz również dla jej wewnętrznej wartości. Mimo podanych kilku uwag krytycznych stanowi ona pod względem metodycznym i merytorycznym gruntowne i rzetelne studium historyczne. Główną zasługę za to należy przypisać autorowi, lecz on sam nie ukrywa (s. 10), że w jego pracę włożyli znaczny wkład także inni, wymieniając w szczególności sposób promotora swej rozprawy doktorskiej ks. prof. Henryka Rybusa i wspomnianego już autora kilku monografii z dziejów zakonów żebraczych ks. prof. H. E. Wycza-wskiego.

Marian Banaszak

Hieronim Eug. Wycza-wski, *Powstanie i początkowe dzieje zgromadzenia ss. Rodziny Marii*, Prawo kanoniczne 16 (1973) nr 1—2 s. 129—176.

Wśród zakonów i zgromadzeń rodzimego pochodzenia Siostry Rodziny Marii zajmują jedno z czołowych miejsc. Prężne to zgromadzenie sięgnęło już poza granice kraju. W dalekiej Brazylii posiada dwie prowincje zakonne, które z trzema prowincjami w Polsce liczą razem ponad półtora tysiąca zakonnic.

Dotąd nie było żadnego naukowego opracowania dziejów zgromadzenia ss. Rodziny Marii. Kilku zaledwie autorów (o. M. Pirożyński, ks. W. Mazur, o. J. Bar) jedynie okazyjnie informuje o jego powstaniu, dziejach i działalności. Nie sięgając do źródeł archiwalnych, uproszcili swoje relacje, szczególnie o początkach zgromadzenia; np. J. Bar pisząc o jego